Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Piątek 9-go września 1932 roku. | Nr. 206.

Treść memorandum niemieckiego.

Przygotowania Niemców w Prusach Wschodnich.

BERLIN. Niemieckie M. S. Z. ogłosiło tekst memorandum w sprawie równości zbrojeń, które wręczone było 29-go sierpnia przez ministra spraw zagranicznych, Neuratha ambasadorowi Francji w Berlinie.

Memorjał ustala główne zasady, na których ma oprzeć się wolność zbrojeń w Niemczech, zaznaczając, że ustalenie danych cyfrowych nastąpi w drodze rokowań dyplomatycznych. Główną tezą memorjału jest: „Niemcy mają takie samo prawo do zbrojenia, jak i inne państwa". Ponieważ — obecny system oparty na traktacie wersalskim nie daje Niemcom tego prawa — musi być zmieniony. Memorjał zaznacza, iż program Niemiec w sprawie równości zbrojeń, jest programem minimalnym na czas trwania pierwszej konwencji rozbrojeniowej.

Niemcy zastrzegają sobie prawo złożenia dodatkowych żądań w sprawie zbrojeń. Memorjał stwierdza, iż Niemcy zgadzają się stosować zakazy pewnych kategoryj broni, jeżeli zakazy te będą obowiązywać we wszystkich państwach. Kategorje broni nieobjęte natomiast powszechnym zakazem, mogą być używane przez siłę zbrojną Niemiec. Co się tyczy Reichswehry, to reorganizacja jej powinna iść w kierunku: skrócenia czasu trwania służby w Reichswehrze, swobody organizacji jednostek wojskowych, swobody tworzenia milicji na zasadzie krótkoterminowego powszechnego obowiązku służby wojskowej, przyczem milicja ta przeznaczona byłaby do obrony granic, wybrzeży i utrzymania porządku wewnątrz kraju. W konkluzji memorjał stwierdza, iż rozwiązanie sprawy zbrojeń niemieckich jest zagadnieniem palącem i wymagającem najszybszego załatwienia.

BERLIN. Obecnie kontynuowane są w Berlinie między ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem a ambasadorem francuskim Francois Poncet'em rokowania w sprawie t. zw. równouprawnienia zbrojeń niemieckich.

BERLIN. Minister spraw zagranicznych von Neurath oświadczył w wywiadzie, że Niemcy nie wezmą udziału w konferencji rozbrojeniowej dopóki ich żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń nie będzie uwzględnione.

BERLIN. Memorjał niemiecki w sprawie zbrojeń ogłasza cała prasa poranna, opatrując dokument ministra Neuratha obszernemi komentarzami. Dużą wagę przywiązują dzienniki niemieckie również do oświadczenia gen. Schleichera w wywiadzie z przedstawicielami prasy w Królewcu.

Socjalistyczny „Vorwärts" wskazuje, że pakt zaufania między mocarstwami europejskiemi zawarty był właśnie w oczekiwaniu kroku niemieckiego w sprawie rozbrojenia.

Prasa prawicowa, ogłaszając na naczelnem miejscu memorjał niemiecki, opatruje go tytułami w rodzaju: „Narodowe bezpieczeństwo zapewnione", „Niemcy zgłaszają swoje żądania zbrojeniowe", „Gen. Schleicher wprowadza w życie żądania zbrojeniowe, wysuwane od lat przez ruch narodowo-niemiecki", „Prus Wschodnich będziemy bronili do ostatniej kropli krwi", „Okowy Wersalu są zerwane".

PARYŻ. „Dernierus Nouvelles de Strasburg" poświęca artykuł Prusom Wschodnim, w których — według dziennika—przygotowania do ewentualnego konfliktu zbrojnego poczyniono na wielką skalę.

Gęsta sieć organizacyj militarnych pokrywa cały kraj. Istnieje tam korpus „Landesjaeger", wyszkolony na kursach, prowadzonych przez oficerów czynnych lub przez niedawno dymisjonowanych z Reichswehry. Armja ta podlega rozkazom gen. Heida, który obecnie nie wchodzi w skład Reichswehry, lecz będąc oficerem aktywnym, dowodzi w charakterze „Infanterie Kommander" dywizją Prus Wschodnich. Jemu właśnie powierzono w roku 1923, jako oficerowi sztabu generalnego w obrębie 3 „Wehrkreis-Kommando" w Berlinie organizację czarnej Reichswehry. Całokształt zarządzeń militarnych, jakoteż organizacja ochrony Prus Wschodnich, określonych w kołach ściśle poufnych jako „akcja podziemna" — scentralizowane są w Królewcu w „Wehrkreis-Kommando 1", którego dowódcą jest gen. von Blomberg, jeden z oficerów najbardziej cenionych w armji niemieckiej. Wszystko jest przygotowane w Prusach Wschodnich dla odparcia „inwazji polskiej". Ta „inwazja polska" jest oczywiście wymysłem i pretekstem dla pokrycia przygotowanej operacji zaczepnej. Pogotowie wojenne w Prusach Wschodnich rozciąga się aż na ostatnie pozycje straży granicznej. Ludność Prus Wschodnich jest całkowicie zmilitaryzowana. Nikt nie stanowi wyjątku w tej regule. Nawet robotnicy socjal-demokraci.

St. Zjednoczone potępiły oficjalnie

żądania niemieckie.

WASZYNGTON. Urzędowo komunikują, iż St. Zjedn. wyrażają swoje ubolewanie z powodu kroku Niemiec w kwestji równouprawnienia zbrojeń, widząc w tem przeszkodę dla urzeczywistnienia planu prez. Hoovera w sprawie powszechnego rozbrojenia.

BERLIN. Wiadomość, jaka nadeszła tu z Waszyngtonu o oficjalnem potępieniu akcji rządu niemieckiego, zmierzającej do dalszych zbrojeń, wywołała w berlińskich kołach rządowych wielką konsternację.

Spodziewano się bowiem, iż inicjatywa Niemiec będzie mile widziana w Stanach Zjednoczonych i że propagandzie niemieckiej udało się już w amerykańskiej opinji publicznej przygotować grunt pod ten krok rządu niemieckiego, mający być rzekomo aktem zmuszającym inne państwa do rozbrojenia.

Tym nadziejom kładzie kres oficjalne potępienie wypowiedziane w Waszyngtonie.

Będzie ono miało niewątpliwie rozstrzygające znaczenie dla wyniku całej tej akcji niemieckiej, która dyplomatycznie musi się skończyć przegraną.

Trzeci dzień procesu „Szpicbródki".

Świadkowie kompromitują Weissa.

WARSZAWA. Zainteresowanie procesem członków bandy „Szpicbródki" powoli słabnie, albowiem zeznania pierwszych świadków nie wniosły do sprawy prawie żadnych ciekawych momentów.

Najciekawszem było wczoraj zeznanie wywiadowcy Generowicza. Opowiadał on o tem, jak otrzymał poufne wiadomości zarówno co do włamania do jubilera, Jagodzińskiego, jak i przygotowywanego ograbienia kasy oddziału Banku Polskiego w Częstochowie.

Niezależnie od wiadomości poufnych, które wywiadowca, osłania tajemnicą zawodową, zgłosił się do Generowicza oskarżony Weiss, zaofiarowując gotowość udzielenia wiadomości co do podkopu pod Bank Polski.

Było to po ukazaniu się w prasie wzmianki o wykryciu przygotowań w Częstochowie.

Weiss zapytał, ile będzie mógł zarobić na informacjach, udzielonych policji i opowiadał, że posiada dane, iż ograbienie skarbca w Częstochowie „nadał" kasjer Otto kuzyn Stempla.

Był on w kontakcie z oskarżonym Dąbrowskim i jeden z nich popsuł instalację alarmową.

Inspektor policji, do którego p. Generowicz zwrócił się z zapytaniem jak wyzyskać Weissa, jako informatora, zabronił mu z Weissem utrzymywać kontakt i iść tą drogą.

Swiadek zaniechał więc dalszych indagacyj. Widział się wprawdzie jeszcze później z Weissem, ale już w innej sprawie, chcąc od niego wydostać wiadomości, co do jakiejś kradzieży, popełnionej na poczcie.

Zeznanie Generowicza zrodziło odruch oburzenia ze strony oskarżonego Weissa.

Złożył on wyjaśnienia, w których kategorycznie zaprzecza, iżby miał zwracać się do policji jako informator, wyglądający nagrody.

W godzinach popołudniowych przesłuchano dwóch pracowników Jagodzińskiego: Bartnika i Kenigsberga, którzy nie wnieśli do sprawy nic nowego.

Wywiadowcy Szymczak i Burnat i przodownik Obrempski zeznawali o schwytaniu bandy „Szpicbródki" w melinie przy ulicy Pańskiej 86.

Sporo momentów wesołych wniosło do sprawy zeznanie św. Icka Stikgolda, pracownika krawca Nuty Boginiaka, członka bandy, który swą niepołradnością i niezręcznością wywoływa śmiech na sali.

Najkomiczniej wypadła ekspertyza marynarki Brzezińskiego, którą oskarżony miał oddać Boginiakowi do przenicowania. Swiadek Stikgold przez długi czas oglądał skrupulatnie marynarkę i z zaaferowaną miną nie mógł stwierdzić, czy napewno ją przerabiał. Przesłuchiwanie świadka trwa. Dziś dalszy ciąg procesu.

Po rekonstrukcji gabinetu.

Wczoraj nowomianowany minister skarbu p. W. Zawadzki przejął urzędowanie od ustępującego ministra J Piłsudskiego, poczem zgromadzonych w sali reprezentacyjnej Ministerstwa Skarbu dyrektorów departamentów Ministerstwa, dyrektorów monopoli państwowych z podsekretarzem stanu na czele pożegnał minister J. Piłsudski.

W imieniu zgromadzonych przemówił wiceminister Koc, żegnając ustępującego i witając nowego ministra. Na zakończenie przemówienie okolicznościowe wygłosił minister W. Zawadzki.

O godz. 15 nastąpiło pożegnanie ustępującego ministra A. Kühna i powitanie nowego kierownika Ministerstwa Komunikacji inż. M. Butkiewicza.

Zaprzysiężenie nowego ministra komunikacji przez Prezydenta Rzplitej odbędzie się dziś na Zamku.

✕

Dotychczasowy wicepremjer prof. Zawadzki, mianowany ministrem skarbu, pełnić będzie obie funkcje jednocześnie, zachowując w ten sposób kierownictwo sprawami gospodarczemi w łonie rządu.

Włościanie chcą wygłodzić Warszawę.

WARSZAWA. — Trwający już trzeci dzień strajk małorolnych, którzy nie dowożą do Warszawy nabiału i warzyw, odbija się szczególnie na uboższej ludności i rozpęta orgję spekulacji.

Z kół półrzędowych komunikują: Wczoraj na targowiskach miejskich przywóz produktów przez włościan wzrósł o 300 wozów w stosunku do wtorku. W stosunku do ubiegłej środy frekwencja była mniejsza o 50 pro cent. W stosunku do odpowiednich dni roku ubiegłego frekwencja wynosiła: w poniedziałek dn. 5 bm. — 31 proc., we wtorek — 44 proc., w środę — 56 proc. Wskazuje to na stopniowe załamywanie się strajku. Według relacyj przyjeżdżających włościan — w okolicy Warszawy panował całkowity spokój. Również w Warszawie spokoju nigdzie nie zakłócono.

Mobilizacja hitlerowców w Gdańsku.

GDAŃSK. — Odbyło się tu wielkie zebranie hitlerowców, na którem przemówienie wygłosił tutejszy ich przywódca Foerster, członek Reichstagu, oraz książę August Wilhelm.

Foerster zapowiedział, iż podczas przyszłej kampanji wyborczej przybę-

dzie do Gdańska Hitler, który będzie 3-krotnie przemawiał. Również ks. August Wilhelm zapowiedział swój udział w kampanji wyborczej.

Przed sesją Ligi Narodów.

GENEWA. Wrześniowa sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 23 b. m. pod przewodnictwem przedstawiciela Irlandji. Najprawdopodobniej przybędzie do Genewy premjer de Valera, który zechce przewodniczyć osobiście i otworzyć z urzędu rozpoczynające się w dniu 26-tym b.m. zgromadzenie Ligi Narodów.

Ze spraw bezpośrednio Polskę obchodzących znajdzie się na posiedzeniu Rady Ligi Narodów petycja posła Graebego, zawierająca skargę na sposób wykonywania reformy rolnej w Polsce, oraz petycja Związku Polaków w Niemczech, która obejmuje szereg skarg na położenie mniejszości polskiej w niemieckiej części Górnego Śląska. Obie te sprawy znajdowały się na porządku obrad majowej sesji Rady Ligi Narodów i odroczone zostały wówczas do września b. r.

W rękach przedstawiciela Polski znajdują się ponadto dwa referaty, które przedstawione będą na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów. Jeden z tych referatów dotyczy spraw kolejowych, wynikających z wykonania art. 330 traktatu w Saint Germain, a drugi dotyczy spraw Liberji.

Powrót olimpijczyków do kraju.

GDYNIA. Przybyłą rankiem dzisiejszego dnia do Gdyni ekspedycję— powitały miejscowe władze oraz delegaci związków sportowych.

O godz. 12 nastąpił wyjazd z Gdyni, tak, że do Warszawy drużyna przy będzie o godz. 20 min. 20 na Dworzec Główny.

W salonach recepcyjnych dworca nastąpi powitanie przez przedstawicieli władz, miasta, organizacyj i związków sportowych, poczem autokarami, wzdłuż ulic: Marszałkowskiej, Królewskiej, pl. Marszałka Piłsudskiego, pl. Teatralnym, a następnie Miodową i Krakowskiem Przedmieściem do Foksal — ekspedycja dotrze do lokalu WTW. gdzie zostaną wręczone graczom pamiątkowe oznaki.

W piątek o godz. 2 w tymże samym lokalu odbędzie się bankiet na cześć ekspedycji w, którym weźmie udział szereg osobistości ze strony władz państwowych, samorządowych, świata sportowego i artystycznego, prasy i społeczeństwa.

Gen. Mac Arthur w Polsce.

WARSZAWA. Wczoraj przybył do Warszawy szef sztabu głównego armji Stanów Zjednoczonych, gen. Mac Arthur i po kilkugodzinnym pobycie w stolicy wyruszył na międzydywizyjne ćwiczenia polowe na Wołyń, gdzie także przy okazji zwiedzi liceum w Krzemieńcu.

Gen. Douglas Mac Arthur zawsze odnosił się z jaknajwiększą życzliwością do Polski i Polaków, czemu dał niejednokrotnie wyraz chociażby w niezwykle serdecznem podejmowaniu gen. Dreszera, podczas pobytu jego w Ameryce. Do Polski szef sztabu armji amerykańskiej wybierał się już w roku ub., stanął mu jednak na przeszkodzie nawał pracy.

Po powrocie do Warszawy 10 bm., gość nasz zwiedzi centrum wyszkolenia lotniczego w Dęblinie, skąd prawdopodobnie samolotem uda się do Białej Podlaskiej, aby obejrzeć tam państwową stadninę koni, któremi generał żywo interesuje się.

Z Polski gen. Mac Arthur udaje się do Czechosłowacji, a następnie na specjalne zaproszenie Kemala Paszy, do Turcji.

Doradca Hoovera w Paryżu.

PARYŻ. Senator Reed, przewodniczący komisji wojskowej senatu amerykańskiego oraz jeden z najbliższych doradców Hoovera w drodze z Neapolu do Londynu przybył do Paryża.

W kołach amerykańskiej ambasady oświadczają wprawdzie, że podróż Reeda ma charakter prywatny i nie stoi w żadnym związku z problemem uzbrojenia, jednakże należy się raczej liczyć z tem, że Reed, którym się Hoover już kilkakrotnie nieoficjalnie posługiwał przy wygłaszaniu opinji Białego Domu, wykorzysta swój pobyt paryski i odbędzie konferencje z miarodajnymi politykami francuskimi.

Ustalono już podobno dzień, w którym senator Reed będzie przyjęty przez premjera Herriota na prywatnej audjencji.

Na Dalekim Wschodzie.

O zlikwidowanie zatargu chińsko-japońskiego.

PARYŻ. W Nankinie i Szanghaju obiegały pogłoski, według których nowy japoński minister pełnomocny w Chinach przedstawić ma rządowi nankińskiemu propozycje, zmierzające do zlikwidowania konfliktu mandżurskiego w drodze bezpośrednich rokowań z Chinami.

Według komunikatu rządu chińskiego, dotychczas nie otrzymano tam żadnych informacyj, które wskazywałyby, iż Japonja zmierza do porozumienia się z rządem nankińskim przed uznaniem niezależności nowego państwa mandżurskiego, oraz przed złożeniem w Lidze Narodów raportu komisji Lyttona. W kołach nankińskich podkreślają natomiast, że jeżeli wiadomości tego rodzaju miałyby być prawdziwe, to przedstawiałyby one jedynie zamiar Japonji. Chiny bowiem pozostaną przy poprzednio zakreślonej linji postępowania, to jest oddania całej kwestji do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Chin, Lo-Weu-Kau oznajmił, iż według oświadczenia marszałka Czan-Kai-Szeka, wojska chińskie stawiać będą opór armji japońskiej, o ileby wkroczyła ona do prowincji Jehoi.

PARYŻ. Europejski sekretarjat Kuomintangu wystąpił z ostrym protestem przeciwko uwłaczającej nazwie "bandytów", jaką prasa światowa określa partyzantów chińskich, będących „pełnym ofiarności i męstwa obrońcami ziemi ojczystej". Sekretarjat podaje następujące szczegóły o wojnie partyzanckiej na terenie Mandżurji:

Natychmiast po wkroczeniu wojsk japońskich ludność chińska Kirynu i Feng—Tienu zaczęła organizować uzbrojone oddziały ochotników. Każdy większy oddział natychmiast po sformowaniu się otrzymał od centralnego komitetu Kuomintangu sztandar oraz oficjalny akt o nominacji z wymienieniem członków oddziału.

Ochotnicy składali przysięgę wierności sztandarowi, ślubując walczyć aż do uwolnienia ziemi ojczystej od najeźdźcy.

W ten sposób powstała chińska armja ochotnicza, licząca według danych sekretarjatu przeszło miljon żołnierzy, rozproszonych po całym kraju.

Walki prowadzone są systematycznie od chwili wysłania przez centralny komitet Kuomintangu Tiu-Tri-Tsina posiadającego oficjalny tytuł inspektora generalnego oraz naczelnego dowódcy „armji zbawienia narodu".

Fakty te zdają się być nieznane Japończykom, którzy zorganizowanie tej armji przypisują marszałkowi Czang-Tsue-Ljangowi.

Krwawe walki w Brazylji.

LONDYN. Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Brazylji brzmią niepomyślnie dla rządu centralnego. Powstańcy w Sao Paulo pobili w kilku miejscach wojska rządowe. Główna kwatera powstańców ogłasza, iż wojska ich maszerują na stolicę Brazylji, Rio de Janeiro. W stanie Rio Grande de Sul wojska powstańcze osiągnęły również zwycięstwo nad wojskami rządowemi i maszerują na Porto Alegre.

KSAWERY DE MONTEPIN. 126

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Odwrócę całe niebezpieczeństwo! Ty zaś, moja matko, tu dla mnie pracuj. — Oblegaj serce Gabrjeli, wszak nie brak ci wielkich zdolności dyplomatycznych. Jeżeli tylko zechcesz zadać sobie cokolwiek trudu, ta mała przyjmie mnie za męża w bardzo krótkim czasie.

— Nie zastanawiasz się, moje drogie dziecko.

— Nad czem?

— Nad tem, na co już dawniej zwróciłam twoją uwagę. Wszakże ta dziewczyna nie nazywa się, tak jak się jej zdaje, Gabrjela Vendame... Jeżeli małżeństwo z tobą zostanie ułożone, trzeba będzie złożyć potrzebne papiery —Wszak prawda?

— Tak jest, bezwątpienia.

— Gabrjela zażąda tych papierów od Vendamów, ktorzy opowiedzą prawdę, to jest, że ona nie jest ich córką i że nie znają nazwiska jej rodziców, ani nawet miejsca urodzenia. Odpowiedź ta musi wywołać ścisłe śledztwo.

— Śledztwo, które nie doprowadzi do niczego bez mojej woli, wtedy tylko, kiedy ja tego chcieć będę... Wynajdę jakiś sprytny sposób, wierz mi moja matko, aby obejść niebezpieczeństwo.

— Jedna rzecz, której jestem pewna, to ta, że idziemy do zguby—odpowiedziała z goryczą baronowa.

— Dlaczegóż widzisz wszystko w tak czarnych kolorach?

— Dlatego, że stoimy wobec niepodobieństw, z których sądzisz, że się wykręcisz, a z których cało nie wyjdziesz.

— Wyjdę, moja matko.

— Dałby Bóg...

— Nie Bóg da, ale szatan! — odrzekł Fillip, śmiejąc się... Gabrjela zostanie moją żoną, albo przestanie przeszkadzać mi.

— W jednym, tak jak i w drugim razie też same widzę niepodobieństwa rzekła pani de Garennes.

— Jakież niepodobieństwa?

— Nie możnaby napisać, a tem samem zaprodukować, aktu zejścia Gabrjeli de Vadans, ponieważ Vendamowie nie wiedzą, czyje to dziecko, które wychowywali.

— Zapominasz moja matko, że notatka dodana do testamentu mego wuja, wystarcza, aby ustanowić w sposób niezaprzeczalny stan cywilny Gabrjeli żyjącej czy zmarłej.

— Zachowałeś tę notatkę?

— Strzegłem się jej pozbyć! Nie głupim! Ukaże się ona w czasie właściwym...

— Okazać ją, byłoby to zgubić się.

Filip wzruszył ramionami w sposób bardzo lekceważący.

— Jakże smutne masz, moja matko, wyobrażenie o mojej inteligencji! odrzekł — myślałem o wszystkiem, wszystko przewidziałem. W dniu, w którym notatka, o której mowa, ujrzy światło dzienne, bądź pewną, matko, że tylko wypadek będzie powodem jej ukazania się.

— A więc... jesteś spokojny?

— Najzupełniej...

— Nie masz żadnej obawy?

— Najmniejszej.

— Ah! uspokajasz mnie... chciałabym podzielać twoje zaufanie.

— Wybornie! tak to lubię, zwątpienie twoje, moja matko, sprawiało mi przykrość.

— Od dziś rozmawiać zacznę z Gabrjelą, i będę wiedziała, czego się trzymać, co do zezwolenia na małżeństwo z tobą.

— Liczę na ciebie, moja matko, i proszę, ażebyś była wymowną. A teraz pozwól mi przejść do twego buduaru i uczynić z niego na dziś rano mój gabinet do pracy. Chciałbym rzucić na papier podstawy memorjału, który zamierzam złożyć w sprawie mego kuzyna.

— Jesteś u siebie, rozporządzaj się, jak ci się podoba.

— Dziękuję.

Filip wstał.

— Ach! jeszcze słowo... rzekła baronowa.

— W jakim przedmiocie?

— W przedmiocie Gabrjeli...

— Mów moja matko.

— Czy nie sądzisz niebezpiecznem pokazywać ją Raulowi?

— Niebezpiecznem! Dlaczego?

— Jeżeli odgadnie w niej osobę poszukiwaną przez doktora Gilberta... córkę twojego wuja?

Filip uśmiechnął się.

— Co za dziecińswo!—odrzekł. — Zastanów się moja matko... Dla świata całego Gabrjela jest córką Vendamów... Skądżeż może być jaka obawa? Pozwól, niech rzeczy idą naturalną koleją... Im mniej będzie pozornej tajemniczości, tem lepiej.. Nie nastawiaj matko na Gabrjelę i nie przyśpieszaj małżeństwa.

Młody adwokat opuścił matkę, udał się do buduaru, małego pokoiku bardzo eleganckiego, że ścianami i meblami obitemi kretonem perłowego koloru zasianym kwiatami, ptakami i motylkami.

Wyjął z kieszeni książkę z notatkami i począł szkicować obronę swego kuzyna Raula de Challins.

XVII.

Doktór Gilbert, chcąc o ile możności szybko prowadzić śledztwo roz poczęte, nie tracił ani chwili.

Od samego zaraz rana, wydawszy rozkazy Wilhelmowi i zostawiwszy mu adres tymczasowy swego mieszkania w Paryżu, opuścił Morfontaine.

(D. c. n.)

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W ostatnich dniach doszło do starć między regularnemi oddziałami G. P. U. a wieśniakami białoruskimi, którzy nie chcą wykonywać rozporządzenia rządu sowieckiego.

— Norweski badacz kpt. Riiser Larsen udaje się saniami w towarzystwie dwuch innych badaczy do bieguna południowego w listopadzie bież. roku.

— Filmy polskie, sprzedane do Niemiec, są wyświetlane w krajach bałtyckich i Rosji, jako filmy produkcji rosyjskiej („Na Sybir“).

— W Chicago aresztowano wielokrotnego miljonera pod zarzutem brania udziału w napadzie rabunkowym na firmę „Coch Compagny“, której skradziono miljon dolarów.

— Przywódca hitlerowców gdańskich, Greiser, został skazany na zapłacenie 500 guldenów za obrazę sądu w prasie.

— W Luniano (Włochy) spłonęła przędzalnia „Agati“ — straty wynoszą 5 miljonów lirów. W Cavato spłonęło 140 domów — szkody wynoszą 1 miljon lirów.

— Wisła pod Warszawą pochłonęła w tym roku 50 osób.

— W Katowicach aresztowano 9 u uczniów żydów za działalność wywrotową. Skonfiskowano drukarnię i bibułę komunistyczną.

— Na szosie Czortków—Kopyczyńce samochód najechał na słup telegraficzny i rozbił się. Pięć osób odniosło ciężkie rany.

— W Barcelonie (Hiszpanja) wykryto nowy spisek monarchistyczny. Aresztowano 3 oficerów rezerwy. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

— W Zagrzebiu odbył się IV kongres młodzieży słowiańskiej. Na kongresie tym byli również Polacy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 9 września. † Sergjusza.
Wschód słońca: o g. 5.00 Zachód 18.05

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.
W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Dygnitarze Kościoła na Jasnej Górze. Na uroczystość Narodzenia N. M. P. przybyło do Częstochowy wielu dostojników duchownych z różnych okolic Polski. Wczoraj przybyli na Jasną Górę nuncjusz papieski w Warszawie, arcybiskup F. Marmaggi i metropolita ks. arcybiskup Sapieha, powitani przez Komitet Wykonawczy i O. O. Paulinów. Przybyli również ks. arcybiskup Nowowiejski z Płocka, ks. biskup sufragan Wetmański, ks. biskup Szlagowski z Warszawy i ks. biskup Tymieniecki z Łodzi.

Ustawa o usuwalności sędziów. Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o upoważnieniu władzy mianującej do przenoszenia sędziów bez ich zgody do innego równorzędnego sądu lub w stan spoczynku. Prezesów oraz wiceprezesów sądów można mianować również bez ich zgody sędziami w tychże sądach oraz w sądach równorzędnych lub wyższych, przyczem otrzymają oni w tym wypadku tylko uposażenie, związane z nowem stanowiskiem.

Rozporządzenie to wczoraj weszło w życie i obowiązywać będzie do 31 października r. b. włącznie.

Odroczenie służby wojskowej akademikom do 25 roku życia. W świeżo wydanym okólniku wyjaśniło zainteresowanym władzom Min. Spr. Wewn., że osoby, które zgłosiły się w wieku przedpoborowym do szkół wojskowych kształcących zawodowych oficerów i nie zostały przyjęte wskutek braku warunków fizycznych, mogą po wstąpieniu na uniwersytet otrzymać odroczenia służby wojskowej do dnia 1 lipca tego roku, w którym poborowy kończy 25 lat życia.

Hr. Brassow przeciwko Skarbowi Państwa.

Badanie świadków przez rekwizycję w Warszawie.

Sensacyjny proces hr. Brassow, morganatycznej wdowy po w. księciu Michale Aleksandrowiczu Romanowym przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot majątków po zamordowanym przez bolszewików w. księciu—zostal przeniesiony narazie do Warszawy, celem zbadania przez rekwizycję szeregu świadków, a mianowicie: wicedyrektora Banku Rolnego w Warszawie, Sergjusza Czeremisinowa, b. ministra mec. Aleksandra Lednickiego oraz b. adjutanta w. księcia Michała, Weryho-Darowskiego.

Świadkowie ci mają wyjaśnić, czy związek małżeński w. księcia z hr. Brassową był prawnie ważny. Chodzi o to, czy prawdziwem jest twierdzenie powódki — hr. Brassow — iż po unieważnieniu jej drugiego związku małżeńskiego z podporucznikiem niebieskich kirasjerów lejbgwardji Wulfertem, car Mikołaj II nadał jej oraz jej synowi, zrodzonemu z nieślubnego związku z w. księciem Michałem Romanowym—nazwisko i tytuł hr. Brassow. Po otrzymaniu tego nazwiska twierdzi w skardze powódka — wyjechała ona wraz ze swym synem w r. 1912 do Wiednia, dokąd przybył również książę Michał, poczem w kościele św. Sawy zawarli oni legalny związek małżeński.

Prokuratorja Generalna twierdzi, że hr. Brassow zawarła związek małżeński z w. księciem, nie unieważniwszy uprzednio związku z Wulfertem, a w tym wypadku małżeństwo z w. księciem byłoby nieważne. Warto zaznaczyć, że księga zapowiedzi z roku 1912 we Wiedniu zginęła, podczas gdy podobne księgi z poprzednich lat są przechowywane w należytym porządku. Jak już czytelnikom wiadomo pierwszy związek małżeński zawarła hr. Brassow z Mamontowen, znanym kupcem—miljonerem w Petersburgu, potem z Wulfertem, a związek małżeński z w. księciem był trzecim.

Sąd grodzki dla spraw rekwizycji w Warszawie wyznaczył badanie świadków na wczoraj. Z pośród wezwanych świadków stawił się tylko dyr. Czeremisinow. Mec. Lednicki znajduje się na kuracji w Marienbadzie i nadesłał stamtąd pismo o odroczenie terminu jego przesłuchania. B. adjutant w. księcia Weryho-Darowski przebywa obecnie zagranicą na urlopie wypoczynkowym, zaś hr. Brassow leży obłożnie chora w hotelu. Wobec tego zbadano jedynie dyr. Czeremisinowa.

O stosunku w. księcia do pani Wulfert świadek posiada wiadomości niedokładne, oparte tylko na pogłoskach. Sw. słyszał w Petersburgu, iż w. ks. Michał interesował się panią Wulfert i wyjechał z nią zagranicę. Nie pamięta, w którym roku car Mikołaj II wydał ukaz o przywróceniu wszystkich praw dynastycznych w. ks. Michałowi, które odebrał mu po wyjeździe z powódką zagranicę. Sw. przypuszcza, że ukaz ten ukazał się w czasie wojny. Nie wie czy w. ks. i pani Wulfert byli razem, czy oddzielnie. Sw. nie może również nic powiedzieć, jaki był wówczas stan cywilny późniejszej hr. Brassow. Pamięta natomiast, że nazywano ją swego czasu hr. Brassow. Na tem świadek skończył swe zeznanie.

Rzecznik powództwa zgłosił wniosek o zbadanie przybyłej specjalnie z Paryża księżny Wiaziemskiej, jako bliżej obeznanej z okolicznościami, mającemi wyjaśnić stosunek hr. Brassow do w. ks. Michała. Sąd wniosek ten odrzucił, motywując to tem, że może ona być zbadana tylko w trybie zabezpieczenia dowodów. Wobec tego ks. Wiaziemska zbadana zostanie w Paryżu. Na tem posiedzenie zostało zamknięte. Następna rozprawa na której zbadani będą świadkowie, którzy nie przybyli na wczorajszą rozprawę, wyznaczona została na 10 października b. r.

Obniżka kosztów założenia telefonów. Z dniem 1 września br. Ministerstwo Poczt i Telegrafów obniżyło o 50 procent opłaty za zakładanie nowych telefonów. W zależności od wielkości sieci telefonicznej opłata za założenie nowego telefonu wynosić będzie obecnie od 85 zł. do 135 zł.

Pozatem dla abonentów telefonicznych przewidziane są dalsze ulgi, a mianowicie: 50 procent zniżki od nowych opłat przysługuje nowozgłaszającym się abonentom w centrach, gdzie na sieciach miejskich są niewy korzystane przewody telefoniczne, oraz wolne numery; abonent mieszkający poza miastem płaci rzeczywiste koszta za doprowadzenie do stanu używalności przewodu telefonicznego, który idzie w kierunku miejsca zamieszkania abonenta; jeśli abonent obejmuje mieszkanie z telefonem, którego zrzekł się poprzedni abonent, płaci on tylko 25 procent opłat.

Również zostały zniżone opłaty: za przenoszenie telefonów o 50 procent, za budowę nowych przewodów dla abonentów, mieszkających poza miastem o 20 procent; za konserwację przewodów o 40 proc.

Zgłaszający się nowy abonent płaci przy zgłoszeniu tylko 25 zł. opłat, zaś resztę w 10 lub 20 ratach miesięcznych w zależności od wysokości całych opłat.

Orkiestra symfoniczna przy Tow. chóru katedralnego. Staraniem zarządu T-wa chóru katedralnego zostaje zorganizowana przy temże T-wie orkiestra symfoniczna pod dyr. p. T. Rezlera, który zaofiarował honorowe prowadzenie orkiestry.

Orkiestra ta, jak lat ubiegłych, wy stępować będzie na chórze katedralnym podczas nabożeństw, dla uświetnienia tychże, jak również akademij i imprez.

W związku z powyższem zarząd chóru katedralnego zwraca się z prośbą do panów muzyków, którzy zechcieliby wstąpić w skład tej orkiestry, o łaskawe zgłoszenia do kancelarji parafji św. Rodziny, celem zapisu na listę członków, tak muzyków zawodowych, jak również chcących się uczyć na instrumentach rżniętych.

Napływ członków do orkiestry, jak dotychczas, jest dość liczny.

Kwesta na „Fundusz Kolonjalny“. W niedzielę, 11 b. m. odbędzie się na rzecz „Funduszu Kolonjalnego“ Ligi Morskiej i Kolonjalnej kwesta uliczna.

Ze względu na wysoce społeczny i państwowy cel niniejszej zbiórki, mamy nadzieję, że społeczeństwo częstochowskie odniesie się do tej zbiórki z sympatją i da możność miejscowemu oddziałowi Ligi wykonać zadanie włożone na niego przez zarząd główny Ligi Moskiej i Kolonjalnej.

„Obrona Częstochowy“ w Teatrze Letnim. Miejski Teatr Letni wystawia dziś i dni następnych sztukę historyczną z dziejów Częstochowy p. t. „Obrona Częstochowy“.

Wyścigi kolarskie C. T. C. W niedzielę 11 b. m. o godzinie 7.45 rano odbędą się wyścigi szosowe cyklistów o mistrzostwo klubu, urządzone przez Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów na trasie Częstochowa— Koziegłowy — Żarki — Janów—Częstochowa. Start i meta na placu magistrackim.

Nowoczesne odmładzanie. Krystyna Całkos ze wsi Ługi, pow. częstochowskiego, nie mając zajęcia w rodzinnej wiosce, pragnęła go szukać choćby zagranicą. Powiedziano jej, że młodsze kobiety prędzej znajdują pracę, wobec czego, wyjeżdżając na roboty do Niemiec, przerobiła sobie sprytna wieśniaczka datę urodzenia w metryce z 1905 na 1907 r. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie roman sowność panny Całkos, która upodobawszy sobie jakiegoś „swarnego“ młodziana, zgodziła się zawrzeć z nim związek małżeński. Przy formalnościach przedślubnych zauważono jej przeróbkę na metryce i skazano za niedozwolone „odmładzanie na 6 miesięcy więzienia. Sąd jednakże, whodząc w położenie oskarżonej, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, zawiesił jej wykonanie kary na przeciąg lat 3-ch.

Strajk elektryczny na wokandzie sądowej. Sąd grodzki wyterminował na dzień 29 b. m. sprawę inż. Wolberga z prywatnego oskarżenia elektrowni, której p. W. na wiecu publicznym miał rzekomo zarzucić nieprawidłowe prowadzenie ksiąg.

Oprócz tego na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się wkrótce sprawa zarządu Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego z oskarżenia prywatnego p. Ido Siemiatyckiego, b. wydawcy „Nowin Częstochowskich“, obecnie pracującego w „Ilustr. Expresie Częstochowskim“ pod pseudonimem „Polonus“.

Sprawa ta ze względu na osoby oskarżonych i oskarżyciela prywatnego zapowiada się niezwykle ciekawie.

Kradzieże. — Na Nowym Rynku skradziono p. Marji Ciurzyńskiej (Kawia 12-14) z torebki 10 złotych.

Oszuści karciani wciąż grasują bezkarnie. Mimo ciągłych ostrzeżeń prasy miejscowej przed oszustami karcianymi, ciągle znajdują się naiwni, którzy chcą wygrać w... „trzy karty“. A bezczelność tych oszustów karcianych dochodzi już do ostatecznych granic. Umieją oni tak zachęcić do gry, że zawsze skuszą nieoględnego pątnika. Zaś t. zw. naganiacze karciarzy wprost wyrywają pieniądze z portmonetek nietylko kmiotków, ale i inteligentniejszych osób. Piszący niniejsze miał sposobność zauważyć wczoraj i dziś kilka tych „banków“, które w niemożliwy wprost sposób ogrywały pątników przy ul. Sw. Barbary, gdzie obecnie jest główne siedlisko oszustów. Jeden z nich nawet miał naganiacza żołnierza, albo przebranego w mundur żołnierza 27 p. p. Osobnik ten usilnie namawiał przechodniów do gry na spółkę i gdy ktoś zagrał z nim, zawsze przegrał. I tak naciągnęli jakąś pątniczkę z Poznania na 10 zł. i 5 pątników od 2 do 10 zł. Cała „gra“ trwa bardzo krótko, poczem oszuści ulatniają się. Czy nie czas położyć kres temu oszukiwaniu ludzi? Bo gdy tak będzie to uchodziło oszustom nadal bezkarnie, to bardzo złe mniemanie wyniosą o Częstochowie pątnicy. Miejmy nadzieję, że władze zainteresują się bliżej tą sprawą.

Czerwony kur na wsi. We wsi Stare Miedźno, w zagrodzie p. Antoniego Michalaka powstał pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny stodoła drewniana i 2 chlewiki. Straty wynoszą 4.000 złotych. Przyczyną pożaru — wadliwie urządzony komin.

Pożar w majątku Lipie. — Wczoraj, o godz. 12.45 w czasie młócenia zboża maszyną wybuchł pożar w majątku Lipie pod Częstochową. Pożar spowodowało zatarcie się głównego wału w łożysku od prasy. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą 32 tys. zł.

Z KRAJU.

Sprytny oszust leczył chorych przez 10 lat.

Jednym z najbardziej zdolnych oszustów jest świeżo zdemaskowany niejaki Wolf Kieys, pochodzący z Łodzi. Przed paru tygodniami Kieys przybył do Końskich i przedstawił się doktorowi powiatowemu p. Marcowi jako dr. med. Lipsztadt.

Po złożeniu potrzebnych dokumentów, rzekomy lekarz otworzył gabinet lekarski, odwiedzany dość licznie przez pacjentów, którym się sprzykrzył stary lekarz powiatowy.

Prawda się wykryła, gdy zaproszony do dr. Marca na obiad, Lipsztadt w rozmowie wykazał zupełną nieświadomość stosunków na uniwersytecie warszawskim i nazwisk profesorów, chociaż, według dokumentów, tu miał studjować medycynę.

Wzbudziło to podejrzenie. Przy rewizji w mieszkaniu Lipsztadta znaleziono moc różnych dokumentów, dyplomów, kart wizytowych na różne nazwiska. Dalsze dochodzenie wykryło, iż Lipsztadt ma zaledwie wykształcenie średnie, a dyplom lekarski i inne dokumenty pochodzą z kradzieży, lub są umiejętnie podrobione.

Już w 1923 r. rozpoczął on praktykę lekarską w Ożarowie i, chcąc uniknąć zdemaskowania, przez 10 lat podróżował po całej Polsce, na krótko się tylko osiedlając w miastach. Występował on w Bełchatowie jako dr. Jabłoński, w Bolbiu jako dr. Lichtenberg, a ostatnio w Szczawnicy, gdzie ordynował jako dr. Szafel.

Aresztowany Kieys zeznał, iż przez cały ten czas leczył wszystkie choroby i, jednak twierdzi, z wielkiem powodzeniem.

Wielkie nadużycia w Łodzi.

„Solidny" kupiec — bigamista naciągnął szereg osób na 200 tys. zł.

Przed rokiem pojawił się na gruncie łódzkim stały mieszkaniec Przemyśla, niejaki Henryk Bogacki, który uruchomił bogato umeblowane biuro, poczem przystąpił do nabywania używanych samochodów i motocykli, płacąc naogół dobre ceny, co zjednało mu liczną klijentelę.

Biuro Bogackiego obejmowało swym zasięgiem teren całego województwa łódzkiego, a nawet pewne połacie sąsiednich województw. Początkowo Bogacki wypłacał się solidnie, kryjąc należności częściowo gotówką, częściowo zaś czekami, wystawianemi na różne banki. Czeki były każdorazowo honorowane.

Wobec wzrastającego zaufania klijenteli — zasięg interesów Bogackiego stale się rozszerzał i interes prosperował coraz lepiej.

Ostatnio jednak zanotowano w sferach kupieckich kilka stwierdzonych wypadków, że auto lub motocykl, nabyte za stosunkowo wysoką cenę (przy płaceniu czekiem), sprzedawał Bogacki za bezcen, byleby uzyskać gotówkę.

Bogacki urządził się sprytnie, bowiem nie utrzymywał własnego garażu, lecz dysponował garażami osób, z któremi w danej chwili zrobił interes. Tak więc przy nabyciu auta przeprowadzał konieczny remont na miejscu, w garażu sprzedawcy i stąd sprzedawał samochód bezpośrednio innemu nabywcy. W tych warunkach trudno było stwierdzić każdorazowo, ile wozów posiada Bogacki na „składzie".

Pozatem czeki, wystawiane przez Bogackiego, zaopatrywane były w daty odległe o kilka miesięcy od czasu dokonania tranzakcji.

W związku z ukazaniem się pogłosek o wyprzedaniu przez Bogackiego za bezcen wozów, które zostały przezeń przepłacone czekami stracił on kredyt, co widocznie skłoniło go do spiesznego zlikwidowania interesów.

Do władz policyjnych wpłynęły doniesienia, iż Bogacki przepadł bez wieści, zarywając szereg osób na bardzo wysokie sumy, okazało się bowiem, iż wszystkie czeki, wystawiane przez Bogackiego, były bezwartościowe, a stanowić mogły jedynie materjał dowodowy przeciw oszustowi.

Okazało się, iż luksusowo umeblowane biuro jest nadal własnością firmy, która je dostarczyła, albowiem Bogacki nie zapłacił jeszcze ceny mebli. Za oszustem wszczęto energiczne poszukiwania.

Według pobieżnych obliczeń — suma strat, poniesionych przez kilkanaście osób, wynosi około 200.000 złotych.

Jak zdołano obecnie ustalić, Bogacki jest poszukiwany za bigamję.

Likwidacja wielkiej bandy

fałszerzy 2 złotówek.

Przed kilku miesiącami zamieściliśmy wiadomość o likwidacji wielkiej bandy fałszerzy 2-złotówek, której herszttem był b. przodownik P. P. Bromberg. Cały sztab wraz z przywódcą znalazł się wówczas w więzieniu. Wyposażona w pierwszorzędne maszyny do produkcji na wielką skalę falsyfikatów fabryka, została skonfiskowana.

Jak się okazuje występna działalność fałszerzy nie skończyła się na tem. W czasie likwidacji zostały aresztowane najgrubsze ryby z bandy. drobniejsze płotki pozostały jednak na wolności i rozwijały dalszą działalność, puszczając w obieg wyprodukowane fałszywe dwuzłotówki.

Organizatorką tej nowej szajki „pogrobowców" Bromberga, była jego siostra Marja Znejkusowa. Dookoła niej zgrupowali się inni kolportarzy dawnej bandy, bądź też świeżo dobrani.

Miejscem operacyj była prowincja. Najwięcej falsyfikatów puszczono w Garwolinie, Płocku, Piasecznie i Babicach.

Urząd śledczy po ukończeniu dochodzenia w sprawie bandy Bromberga, nie spuszczał z oka działalności Znejkusowej i towarzyszy. Po dłuższej obserwacji i niezbitem stwierdzeniu faktu stałego rozpuszczania falsyfikatów, aresztowano wszystkich członków szajki w ilości 63 osób.

W areszcie urzędu śledczego zasiadła tedy Znejkusowa, jej przyjaciel główny współpracownik Władysław Kołacz, pozatem zostali aresztowani: Feliks Włodarczyk, Leokadja Ziomska Władysława Brzeżanowska, Leokadja Cichocka, Józef Ziomski, Marjanna Kociszewska, Felicja Zielińska, Marja Skwarczyńska, Katarzyna Wojnakowska, Marja Ozdowska i Anna Detka. Wobec wszystkich pozostałych członków bandy zarządono dozór policyjny.

Pozatem drogą wywiadów ustalono, że kolportaż ma być zorganizowany w Krakowie, za pośrednictwem Stanisława Matusowa. Matusow w tym celu przyjechał do Warszawy i zatrzymał się w mieszkaniu Ziomkowskich. Kiedy go aresztowano, okazało się, że jest on poszukiwany za różne przestępstwa.

Przy aresztowanych znaleziono kilka tysięcy sztuk fałszywych 2-złotówek.

Echa głośnego procesu

o otrucie niemowląt w Lubece.

W Hamburgu popełnił samobójstwo radca sądowy dr. Wibel, który przewodniczył niedawno w głośnym na cały świat procesie o otrucie siedemdziesięciu kilku niemowląt w szpitalu w Lubece, preparatem antigruźliczym prof. Calmette'a.

Pamiętny ten proces był jednym z najdramatyczniejszych wypadków w historji sądownictwa niemieckiego, a przedmiotem rozprawy był fakt nieznany dotychczas w całej kryminalogji świata: wymordowanie 77 niemowląt, którym systematycznie zaszczepiano gruźlicę nawet wówczas, gdy już pierwsze ofiary tej osobliwej metody leczniczej, spoczywały pod garnią mogiłek cmentarnych.

Kto był winien tego masowego morderstwą, tego proces nie wyjaśnił. Ponieważ jednak śmierć tylu niewiniątek wywołała w całym kraju niesłychane oburzenie i proces musiał się skończyć wyrokiem skazującym, przeto ofiarą padł wielce zasłużony kierownik szpitala lubeckiego prof. Deycke, 68 letni starzec, cieszący się powszechną sympatją.

Został on skazany na półtora roku więzienia, wziął bowiem dobrowolnie całą winę na siebie.

Proces obfitował w wiele scen dramatycznych i tragedyj. Mdlały matki potrutych niemowląt, załamywali się nerwowo obrońcy i rzeczoznawcy. Podczas rozprawy panował na sali nastrój wprost niesamowity.

Jeden z obrońców prof. Deyckego popełnił samobójstwo wśród okoliczności dotychczas niewyjaśnionych. Znaleziono go pewnego poranku w jego mieszkaniu w Szpandawie z przestrzelonem sercem.

Jeden z rzeczoznawców, który również miał zeznawać na korzyść Deyckego, berliński profesor Fiederman, zmarł nagle w Berlinie na jakąś nieokreśloną bliżej chorobę...

Wśród tych wszystkich ponurych i tajemniczych wypadków jeden tylko człowiek zachowywał całkowity spokój: był to przewodniczący rozprawy, dr. Wibel.

Jego szczupła, ruchliwa, elegancka postać górowała nad całem otoczeniem, jego stenowczy, energiczny głos uspokajać musiał co chwila wybuchające szlochy, łagodzić spory między rzeczoznawcami, przerywać inwektywy. które sobie wzajemnie rzucali w twarr adwokaci stron.

Ale i jego nerwy nie wytrzymały długo napięcia. Już po odczytaniu wyroku załamały się. Dr. Wibel nie mógł już wypowiedzieć ani słowa do oskarżonego. Blady jak trup, dygocąc na całem ciele, zlany zimnym potem, wyszedł z sali rozpraw prowadzony przez woźnych i przez szereg miesięcy przebywał na kuracji w klinice uniwersyteckiej w Marburgu, gdzie leczył się na nerwy.

Fakt ten starali się wyzyskać obrońcy skazanego prof. Deyckego, którzy zaskarżyli wyrok przed trybunałem kasacyjnym, uzasadniając skargę chorobą umysłową" przewodniczącego procesu.

Obecnie dr. Wibel opuścił klinikę psychjatryczną, jako uleczony. Za dwa tygodnie miał objąć urzędowanie. Wiedział jednak o skardze kasacyjnej i o tem, że jego rzekoma choroba umysłowa miała być motywem unieważnienia procesu.

Nie chcąc uchodzić za obłąkanego, położył kres swemu życiu, jako jeszcze jedna ofiara tego tragicznego procesu, który, jak grobowiec Tutankhamena przynosi nieszczęście wszystkim, co się z nim zetknęli.

ZE SWIATA.

Najnowsza atrakcja Londynu.

Otwarta obecnie w Londynie wystawa radjowa posiada niezwykłą atrakcję, która jako prawdziwe dziwo, będzie ściągała napewno wielką liczbę ciekawych. Jest to człowiek automatyczny czyli robot, wykazujący nowe, dotąd niewidziane zdolności. Niesamowity ten kolos, cały ze stali, 9 stóp wysoki, pokryty metalowemi płytami, zawiera w swem wnętrzu cały las drutów, przewodów i szpuli. Robot umie już dziś przyjmować i witać gości. Kłania się na prawo i lewo i ściska podaną mu rękę w serdecznie mocnym uścisku. Odpowiada na zadawane mu pytania i potrafi na głos czytać gazetę. Czyta również teksty we wszystkich językach z wyjątkiem rosyjskiego i hebrajskiego. Dwa te języki posiadają bowiem pewne spółgłoski, które nie mogą być oddane przez rolki i kółeczka znajdujące się we wnętrzu robota, a pełniące funkcję przemieniania promieni świetlnych w ton i głos.

Podobno wiele angielek uważa tego „mężczyznę przyszłości" za idealny materjał na posłusznego męża, to też kilka najśmielszych oświadczyło się już o rękę robota.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 9 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.25 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Transmisja z Łodzi.
18.00 Odczyt z Poznania.
18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 Przegląd rolniczy.
19.55 Program na dz. następny.
20.00 Koncert symfoniczny ze studja.
20.40 Feljeton muzyczny.
20.55 D. c. koncertu.
21.50 Dod. do Pras Dziennika Radj.
22.00 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 9 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Komunikat gospodarczy z Warsz.
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.25 Płyty gramofonowe.
16.20 Porady z dziedziny kosmetyki.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Koncert popołudniowy z Łodzi.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty sportowe.
19.35 Prasowy Dziennik Radj. z Warsz.
19.45 Intermezzo muzyczne.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dzień następny.
22.05 Muzyka taneczna z płyt.
23.00 Skrzynka pocztowa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. [illegible] Święcki, ul. [illegible] Nr. 68. Tel. 30 i 7-99